



BEZPŁATNA
GAZETA SOŁECKA

Przystanek Zalesie

ZALESIE GÓRNE
ROK II · No 2/2009 (8)



Tomasz, Ewa i Teodor Sobczakowie, Ania i Piotr Wyżkowscy, Magda Olszewska, Andrzej i Ewa Szczygielscy, wiceprzewodniczący RM Andrzej Swat, na dole: Maciej i Łukasz Kamińscy

Podziękowanie

W związku z organizowaną w lutym br. w Zalesiu Górnym akcją pomocy pogorzelncom i Koncertem Charytatywnym pod ogólnym hasłem „Pomóżmy Sąsiadom” pragnę serdecznie podziękować mieszkańcom Zalesia Górnego i wielu sąsiednich miejscowości za pomoc w postaci darów, przekazów pieniężnych, udziału w koncercie i aukcji na rzecz naszych poszkodowanych sąsiadów.

Sukces, który osiągnęliśmy wspólnie był możliwy dzięki ciężkiej i odpowiedzialnej pracy Komitetu Organizacyjnego, który utworzyli – znana dziennikarka i prezenterka telewizyjna pani Magda Olszewska, redaktor naszej gazetki pan Andrzej Szczygielski, członkowie rady sołeckiej – pani Ewa Szczygielska, pani Ania Wyżykowska, pan Łukasz Kamiński oraz pan Piotr Wyżykowski – administrator naszej strony internetowej.

Słowa szczególnej wdzięczności kieruję, w naszym wspólnym imieniu, do wykonawców koncertu – znakomitych aktorów, artystów, muzyków i ekipy

technicznej Studia Besta Film Stanisława Krzemińskiego, oraz zespołu tanecznego Grawitacja. Atmosfera spotkania w to niedzielne, lutowe popołudnie na długo pozostanie w naszej pamięci.

Dzięki lokalnym mediom ten wspomniały spontaniczny odruch serca mieszkańców Zalesia Górnego został zauważony także poza granicami naszego sołectwa.

W dniu 27 lutego podczas uroczystego przekazania państwu Sobczakom zebranych środków finansowych ciepłe, pełne uznania słowa skierował pod adresem naszej społeczności burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno pan Józef Zalewski.

A spośród wielu osób i instytucji, które przyczyniły się do powodzenia tego przedsięwzięcia, szczególnie pragnę podkreślić pracę i zaangażowanie naszej młodzieży i jej opiekunów.

Harcerze ze szczechu „Watra” i Klub Wolontariusza to nasza duma.

Jeszcze raz wszystkim serdecznie dziękuję.

Sołtys – Ewa Molenda–Stroińska

SOLIDARNOŚĆ w Małej Ojczyźnie

Czym jest dla nas, mieszkańców Zalesia namacalny sukces koncertu charytatywnego?

Jest dowodem na to, że umiemy, chcemy i że jesteśmy gotowi na duże wyzwania. To dowód na to, że jesteśmy świadomymi mieszkańcami naszej Małej Ojczyzny. To wszystko daje na przyszłość nadzieję, że poradzimy sobie z każdym wyzwaniem. Ale pod warunkiem, że będziemy to robić razem. A co robić? Małe i wielkie rzeczy, w zależności od potrzeb.

Dla jednych będzie to walka o porządek drogi, chodniki, eleganckie centrum naszej wsi, Dom Kultury, nowoczesną szkołę...

Dla innych będzie to walka z ułańską fantazją kierowców pędzących bez żadnych ograniczeń po naszych leśnych drogach, albo z właścicielami psów, którzy konsekwentnie nie zakładają swoim psom kagańców, narażając tym samym nas wszystkich na pogryzienie...

Jeszcze dla innych będzie to patrzanie z ludzkim pełnym życzliwością i troski zainteresowaniem na swoich sąsiadów i... przychodzenie im z każdą pomocą. Samemu nie da się przecież żyć. Wystarczy nie być obojętnym.

W Zalesiu naprawdę stał się cud.

Pięknie przywróciliśmy sens, tak ostatnio upadłego przez polityków i złych ludzi, słowa SOLIDARNOŚĆ.

Bo to właśnie sąsiedzka solidarność sprawiła, że być może późną wiosną państwo Sobczakowie wrócą do swojego domu. Za dochód z koncertu i aukcji będą mogli wznieść dach. Pani Ewa mówi, że to najważniejsze. Wszystkie inne rzeczy można zrobić później. Byleby być w swoich ścianach. Państwo Sobczakowie już wiedzą, że te ściany już nigdy ich nie ograniczą. Zaznali bowiem ludzkiej życzliwości.

A to największa wartość, większa niż pieniądze. A taką wartość Państwo swym wsparciem podarowali państwu Sobczakom i innym sąsiadom. To daje wiarę, że nie pogubimy się w tej naszej solidarnej Małej Ojczyźnie, jaką jest Zalesie Górne.

Magda Olszewska

Ważne słowo SĄSIAD

Zakończył się pierwszy, jak sadzę najważniejszy etap naszej wspólnej akcji „Pomóżmy sąsiadom”.

Zbiórka darów, koncert i aukcja za nami. Zebraliśmy mnóstwo dobrych doświadczeń. I chociaż piszę te słowa jako jeden z członków Komitetu Organizacyjnego, mam w sobie takie przekonanie, że być może wyrażam więcej niż tylko własne poglądy. Wynika to z wielu rozmów z naszymi Czytelnikami, mieszkańcami Zalesia, naszymi Sąsiadami, które mogliśmy odbyć podczas przygotowań do koncertu. Czuję się w obowiązku podzielić z Państwem, swoimi odczuciami i doświadczeniami z naszej wspólnej, trudnej ale niezwykle satysfakcjonującej akcji pomocowej.

Jej ostateczny efekt społeczny i finansowy przerosł nasze oczekiwania. Po pierwsze: spotkaliśmy się z ogromnym, serdecznym odzewem mieszkańców Zalesia i wielu okolicznych miejscowości. Na nasz apel odpowiedzieli m.in. ludzie z Zalesia Dolnego, Jesówki, Wólki Kozodawskiej, Jazgarzewa, Gołkowa, Bobrowca, Piaseczna, Konstancina, Góry Kalwarii, Siedlisk, Czarnowa, Bielawy, Komorowa, Chojnowa, Grójca, Jazgarzewa, Ustanowa, dalekiego Olecka, wsi Nowiny spod Kozienic i osiedla Tarchomin w Warszawie. Po drugie: zwykłe słowo – solidarność – nabrało nowego znaczenia. Aby tak się stało musieliśmy przebyć długą drogę. Mieliśmy jednak przekonanie, które rosło z każdym dniem i z każdą rozmową, że jesteście Państwo z nami. Że nasza akcja ma społeczne poparcie. Że obie szkoły pomagają nam jak mogą. To nam dodawało siły.

PRZYGOTOWANIA

Już po powołaniu Komitetu Organizacyjnego okazało się, że spraw do załatwienia będzie całe mnóstwo. Sprawy scenariusza, załatwianie pozwoleń i ubezpieczenia to była tylko przygrywka.

Magda Olszewska, Ania i Piotr Wyżkowsky zwiłali się jak w ukropie. Np. nie można było kupić „gotowych” biletów, no to Piotr zamienił się w drukarza i zgrabnie, profesjonalnie wydrukował potrzebną ilość. Bilety trzeba było jakoś rozprzedać, no to Ania z Piotrem wsiadają do samochodów i jedziemy. Oj, najeździliśmy się po najbliższej okolicy za wszystkie czasy. Ewa Szczygielska rozpoczęła zbieranie darów od naszych mieszkańców i sąsiadów z okolicy. W tak zwanym mię-

ków moich rozmów z Furią, namówiła do współpracy studio z Gołkowa „Przyjaciele druku”. No więc plakatów mieliśmy tyle co trzeba i to porządnych.

Potem wynikła sprawa dekoracji hali gimnastycznej i jej wygłuszenie. Bez tego ani rusz! Dzięki uprzejmości Pani Dyrektor Hanny Sierant na halę mogliśmy wejść już w piątkowy wieczór. Pomagała nam tu od początku p. Grażyna Doba-Wolska, która nie tylko opracowała koncepcję scenograficzną, ale była jej wykonawcą. W pewnym momencie zabrakło nam materiałów, ścianek, i paru innych rzeczy. Pojechaliśmy więc z Łukaszem Kamińskim do sąsiada z Czarnowa. Cezary Żegliński nie odmówił pomocy, zapakowaliśmy zdobycz do samochodu i do Zalesia. Czarek nie tylko dał nam materiały – sam przyjechał pomagać przy budowie sporej części dekoracji i sceny.

Estradę wypożyczyliśmy z Ośrodka Kultury w Piasecznie, transport dał nam Aqarius, z powrotem – firma Wid-Bas z Konstancina. Znowu Piotr, harcerze i kto tylko mógł – pomagał, bo było co nosić!

Pani Grażyna z Czarciem zbudowali niepowtarzalną, chwaloną przez wykonawców koncertu

plastyczną przestrzeń. Zapewnili też naszym artystom odrobinę prywatności budując niby-kulisy. Koncepcja była taka: budujemy coś, co odda ducha naszego „miasteczka”. Mamy nadzieję się udało. Zupełnie innym, choć spodziewanym problemem, było wygłuszenie naszej wspólniejszej hali, której konstrukcja przypomina kamerę pogłosową. Harcerze pod wodzą Maćka powiesili na tylnej ścianie zwoje siatki maskującej, ale to pomogło tylko trochę. Piotr z Mariuszem Gąsiorem Tatarskim, sąsiadem z Komorowa wymyślili tzw. „pranie na sznurkach”, które w poprzek podzieliło przestrzeń i tłumilo nadmierną akustykę sali. To „pranie” wieszali Antoni Cybulski z Maćkiem Kamińskim



Najgorętsze podziękowania. Wszystkim, którzy służyli pomocą, wspierali nas czynem i słowem, przynieśli nam nadzieje i umożliwili odbudowę domu. Jesteście wspaniali.

Z nastaniem wiosny zaczniemy prace (zdjęcie dachu, starcie tynków, rozbiórka, dobudowa, przeróbka kominów i najważniejsze – położenie nowego dachu).

A już dziś zapraszamy wszystkich na uroczyste otwarcie naszego – waszego domu

Ewa, Tom i Teodor

dzyczasie załatwialiśmy z Jackiem Ebertem „pośpieszną ścieżką” koncepcję graficzną i druk plakatów. Chcieliśmy, żeby plakaty były nie tylko profesjonalne, ale i dobrze wydrukowane. Jacka „Kotbury” spisał się na medal. Jednak znowu, w międzyczasie, super pilne „zrobiły” się plakaty dla naszych sklepów i do Piaseczna. Mieszkańcy, po informacjach prasowych, zaczęli pytać o szczegóły koncertu. Trzeba było przyspieszyć wykonanie plakatów. Znowu Sąsiedzi nie zawiedli. Błyskawicznej pomocy udzieliło nam Studio Furia z Ustanowa, które swoje planowe zlecenia odstawiło na bok, żeby wydrukować nam kilkadziesiąt sztuk wg projektu Jacka. Ania zaś, niepewna wyni-



Barbara Zielińska i Maciej Damięcki

i naszymi harcerzami i nie była to praca łatwa. Taki nowatorski system akustyczny przy pomocy tureckiej tkaniny! A Mariusza /pana od nagłośnienia/ przywiózł Piotr razem ze sprzętem aż z Komorowa.

W trosce o stan podłogi na hali musieliśmy ją starannie zabezpieczyć folią budowlaną. Tu znowu pomogła firma Wid-Bas, dostaliśmy kilkaset metrów folii, którą z dużą wprawą układała i kleiła grupa dziewcząt, które żartowały, że zdobywają nową sprawność harcerską. Pośród tego całego rozgardiaszu przechodziła skupiona Magda Olszewska patrząc czujnym okiem, co jeszcze wymaga poprawy czy korekty. I nie mogła wyjść z podziwu dla naszej młodzieży. Powoli szykowała się do prób z artystami, sprawdzała scenę, podpowiadała, co jeszcze trzeba zrobić.

Na ostatek zostały nam krzesła, których w szkole też było za mało. Teraz poprosi-



Śluchali wszyscy, młodszy i starsi

liśmy o pomoc Księdza Proboszcza i w ostatnim momencie gimnazjum. W głównej roli znowu Łukasz i jego dzielni harcerze. Dziewczeta z wolontariatu pod czujnym okiem Pani Wandy Szczycińskiej czyściły krzesła, szykowały szatnię, sprzątały, dorabiały numerki do szatni. Agata Kamińska z młodzieżą zajęła się przygotowaniem i oklejaniem puszek kwestarskich i

pomocą dla aktorów.

Sala „koncertowa” powoli zaczynała wyłaniać się z odmentów, można było zaczynać próby.

Trochę nam ulżyło! W tak zwanym międzyczasie, jakimś cudem Piotr z Mariuszem Tatarskim „ustawili dźwięk” na scenie i artyści mogli wejść na próby. A nam pozostały tylko takie drobiazgi jak rozwieszenie dodatkowej folii na drabinkach, sprawdzenie wyjść awaryjnych, bezpieczników i temu podobnych. Młodzież „walczyła” w tym czasie na froncie odśnieżania parkingu, w który zamieniło się boisko Hubertusa. Zima spletała nam figla gdyż niespodziewanie wróciły do nas solidne opady śniegu. Na „zapleczu” trwały inne działania. Ania przygotowywała catering dla aktorów, bo postanowiliśmy, że poczęstunek przygotowujemy we własnym zakresie. W tym czasie Pani Beata Luty z Rady Rodziców. szykowała kawiarenkę z pysznymi ciastami upieczonymi przez Mamy, Panie z Klubu Seniora i p. Berlińskich. Niedzielny poranek znów zastał nas w szkole. Ewa szykowała eksponaty na aukcję, trzeba było to zapakować, opisać i przewieźć do szkoły. Potem trochę jeszcze posprzątać, posprzątać, pomóc artystom przy próbach, znowu donieść trochę krzeseł. O tej porze nic nas nie było w stanie zdziwić ani wyprować z równowagi. Kiedy oświetlenie sceny szczęśliwie przyjechało od Pana Krzemińskiego z Besty, ostatni oddech ulgi wydobył się z naszych piersi. Sala wreszcie była gotowa.

Jeszcze tylko błyskawiczny wypad do domu, żeby się umyć i przebrać i można było witać gości.

Koncert pozostawiamy Państwu ocenie. Pragnę tylko dodać, że po jego zakończeniu w kilka godzin doprowadziliśmy halę do stanu pierwotnego. Bez pomocy harcerzy i wolontariuszy nie byłoby to możliwe. Ale obiecaliśmy Pani Dyrektor, że w poniedziałek o 8 rano odbędą się tam normalne lekcje. Dziś już wiemy! Z taką młodzieżą jak nasza można zrobić wszystko! Z Takimi Sąsiadami jak Państwo można

*Zebraliśmy i przekazaliśmy
naszym sąsiadom kwotę
28 382,66 zł i 40 euro*

przywrócić wiarę w człowieka.

Za to wszystkim serdeczne dzięki. Na koniec wypadła uderzyć się w piersi. Nie wszystko wyszło tak, jakbyśmy tego chcieli.

Przydarzyły się nam drobne błędy i potknięcia. Najbardziej przykro nam było, że nie mogliśmy wpuścić na salę wszyst-



*Gwiazda koncertu Tadeusz Woźniak
z synem Piotrem*

kich chętnych. Jeszcze raz za to przepraszamy, ale prawo jest prawem.

Nie mogliśmy przekroczyć wyznaczonego wydanym zezwoleniem i ubezpieczeniem limitu obecnych na koncercie. Mamy nadzieję, że nam to wybaczą.

Andrzej Szczycielski

Zdjęcia Piotr Gęsicki i Tomek Wójtowicz

*Więcej informacji
na www.zalesie-gorne.eu oraz itvpiaseczno.pl*

*Opowiedz, opowiedz ile marzeń chwyciłeś za rękę,
czy dobrze Ci jest ze sobą, jaką nosisz w sobie
piosenkę.*

Ostatni wieczór karnawału zalesianie spędzili „przy herbacie”. 19 lutego w sali św. Huberta miejscowego Domu Parafialnego odbyło się kolejne spotkanie z muzyką w ramach cyklu koncertów Aniołowo. Tym razem gościem wieczoru był zespół Mikroklimat w składzie: Barbara, Stanisław, Maciej i Paweł Szczycińscy. Salę wypełniły licznie zalesiańskie rodziny, zasłuchane w płynące swobodnie nuty poezji śpiewanej. Zalesianie dali dowód swojego muzycznego talentu. Bez przeszkód włączali się śpiewem, wywołując uśmiech na twarzy Barbary i Stanisława. A kiedy zabrzmiały pierwsze wersy Na stacji w Piasecznie, między stoliki ruszyła żywa kolejka złożona z uczestników koncertu.

Była gorąca herbata, słodkie ciasta, wesole rozmowy w tle. A na wszystkich twarzach widoczny był tylko życzliwy uśmiech.

Dwugodzinny koncert zakończyło wspólne wykonanie piosenki Wołanie do kogoś na świecie. Słowa: Jeśli ty dasz mi trochę, ja dam ci dużo zabrzmiały głośno. Taka, jak czasem żartobliwie opowiada Stanisław, egoistyczna gra słów. Ale tego wieczoru nikt nie myślał, że to egoistyczne przesłanie.

Takie to były dobre Ostatki w Zalesiu. Dziękujemy zespołowi oraz Agacie Duszek, koordynatorce projektu Aniołowo. Łukasz Kamiński

WNIOSEK

Wniosek Radnego W. Kaczorowskiego do Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno o zmianę zapisu w Planie Zagospodarowania złożony dnia 2009-02-11.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zmianę zapisu w planie zagospodarowania przestrzennego dotyczącego sposobu odprowadzania wód opadowych we wsi Zalesie Górne, zatwierdzonym Uchwałą nr 395/XVII/2003 Rady Miejskiej w Piasecznie z dnia 04.12.2003 r. /Dz. Urz. W. Maz. Nr 20 poz. 672 z dnia 30.01.2004 r./

Wnoszę o zmianę zapisu w § 17 pkt. 9 ustalającym zasadę powierzchniowego odwodnienia powierzchni utwardzonych na zapis: „ustala się zasadę odwodnienia terenów utwardzonych do ziemi”.

WYDAWCA: Rada Sołecka Zalesia Górnego

Redaktor odpowiedzialny: Andrzej Szczyciński,
tel. 022 756 47 61

Adres: 05-540 Zalesie Górne, ul. Porannej Zorzy 1,
tel. 022-844-03-29, soltys@zalesie-gorne.eu
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Wydanie na prawach rękopisu.

Druk i łamanie: STUDIO FURIA, info@studiofuria.com.pl

“Z daleka i z bliska – pejzaże fotograficzne”

Żadna z dziedzin fotografii nie daje chyba tylu możliwości interpretacji, jak właśnie fotografia pejzażu i przyrody. Zmiany, którym podlega każde ujęcie wskutek mijania dni, pór roku, zmienności pogody, to decydujący czynnik w fotografii krajobrazu.

Lato oferuje nam pełną paletę barw, jesień jest mglista i tajemnicza, a zima surrealistyczna. Nie ma złej pogody dla fotografa pejzażu i przyrody, który każdy kaprys aury wykorzysta do swoich ujęć. Fotografia to cud pozwalający utrwalić na zdjęciach niepowtarzalne chwile z naszego życia. Jest dla nas wyrazem twórczych pomysłów i dlatego fascynuje nas dzień po dniu”. Tak ujmują swoje przesłanie autorzy wystawy fotograficznej Monika Bukowińska i Dominik Bednarski. Oto ich krótkie notki.

Monika Bukowińska – fotografuje przyrodę, architekturę drewnianą i obiekty sakralne. Członek Związku Polskich Fotografów Przyrody. Swoje prace prezentuje na wielu wystawach zbiorowych i pokonkursowych w Polsce i zagranicą. Jest laureatką wielu konkursów m. in.: „Kolory Ziemi” (Warszawa) „Krzyże i Kapliczki Przyrodne” (Gniezno), „Woda w obiektywie” (Warszawa), „Piękno malowane naturą” (Barlinek), Drewniana Architektura Małopolski (Kraków), Album dla Gdańska (Gdańsk).

Dominik Bednarski to fotografia reportażowa, dokumentalna, portretowa, krajobrazowa. Publikacje: okład-

ka książki „Konstancin. Śladami ludzi i zabytków” Tadeusz Wł. Świątek i fotografia ilustracyjna, okładka CD „Birds” Andrzej Rejman, recenzje koncertowe; „Muzyka i Technogie” lipiec 2008, recenzje internetowe.

Wystawy indywidualne obojga autorów: Kampinos – Impresje Puszczańskie marzec 2007, Skarby ukryte w cieniu ogrodów – Detal w architekturze Konstancina, Festiwal Otwarte Ogrody – Konstancin 2008. Do tego wystawy fotograficzne miast bliźniaczych: Leidschendam Holandia grudzień 2006, Konstancin czerwiec 2007, Leidschendam luty 2008.

Otwarcia wystawy przygotowanej przez p. Danusią Wiśniakowską dokonała p. Marzena Styczeń, wicedyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piasecznie. Witając spore grono uczestników wernisażu podkreśliła, że jest to kolejna inicjatywa kulturalna miejscowej biblioteki.

Wystawa będzie jeszcze kilkanaście dni cieszyła oczy czytelników i tych, którzy zechcą wybrać się do naszej biblioteki przy ul. Wiekowej Sosny. Mamy nadzieję, że piękne, kolorowe zdjęcia to zapowiedź rychłej wiosny. RED.

OSTRZEŻENIE !!!

W prasie ogólnopolskiej i lokalnej zaczynają się pojawiać coraz częściej głosy lekarzy i weterynarzy ostrzegających przed plagą kleszczy. Te groźne pajęczaki stwarzają z roku na rok rosące zagrożenie dla ludzi i zwierząt.

Dla człowieka groźne są krętki Borelia, dla psów dodatkowo groźny jest pierwotniak babesia canis. Łagodne i krótkie zimy sprzyjają kleszczom, dla których naturalnym środowiskiem są łąki i zarośla, a ostatnio także parki, skwery i przydomowe ogródki. Każdy z nas po spacerze powinien wytrześć starannie odzież i sprawdzić te odkryte partie ciała, które miały kontakt ze zwierzętami lub krzakami. Wszelkie nietypowe zachowania psów powinny wzmocnić naszą uwagę. Poważnymi objawami babeszjozy u psów jest brak apetytu, osowiałość i mocny zabarwiony na herbaciany kolor. Aby ochronić nasze zwierzęta zakładajmy im obroże przeciwkleszczowe lub stosujmy preparaty do wcierania w skórę. Po spacerze starajmy się psa wyczesać lub wyszczotkować szczotką z twardym włosiem. Jak twierdzą nasi zalesiańscy weterynarze już w lutym br. doszło do pierwszych zakażeń spowodowanych ukąszeniami kleszczy, w wyniku których trzeba było uspić dwa psy. Red.